

Cichocki, Gawin, Karłowicz o niedemokratycznych mediach społecznościowych

Rodzi się nowy typ kontroli i sprawowania władzy przez połączenie siły, z jednej strony przez liberalną władzę i przez oligarchię BigTech. Sądzę, że pokusa jest tak duża, że raczej nikt nie będzie w stanie jej się oprzeć, zwłaszcza jeżeli głównym motorem napędzającym jest lęk, strach przed tym, co może przyjść, jeśli nie zapanujemy nad sytuacją – mówił Marek A. Cichocki w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: Nie zostaniemy uciszeni – napisał na swoim rządowym koncie na Twitterze Prezydent Donald Trump po zawieszeniu przez ten serwis jego prywatnego konta. W reakcji na ten wpis Twitter zablokował także i oficjalny prezydencki profil. Oba profile prezydenta śledziło prawie 90 milionów osób. Firma swoją bezprecedensową decyzję zablokowania na stałe dostępu do platformy argumentowała ryzykiem podżegania do przemocy. Oprócz zablokowania prywatnego profilu Donalda Trumpa Twitter zablokował także konto kampanii oraz bliskich doradców ustępującego szefa państwa, między innymi prawniczki Sidney Powell oraz generała Michaela Flynn. To samo zrobił Facebook, Instagram, YouTube. Donald Trump oświadczył, że rozważa stworzenie własnej platformy społecznościowej w niedalekiej przyszłości. Nie jest to pierwszy przypadek, kiedy Twitter zawiesza rządowe strony. We wrześniu ubiegłego roku firma bez uprzedzenia zawiesiła oficjalne konto węgierskiego rządu About Hungary w tym serwisie społecznościowym i zrobiła to w dniu, kiedy Komisja

Europejska opublikowała swój pierwszy roczny raport na temat praworządności w Unii Europejskiej, potem swoje działania firma tłumaczyła pomyłką.

Dariusz Karłowicz: GAFA: akronim od Google, Amazon, Facebook i Apple, czasami dodaje się jeszcze Microsoft. Gigantyczne firmy, które zdominowały cyberprzestrzeń i mogą niemal suwerennie decydować o kształcie tego, co się nazywa nowymi mediami. Czyli zasadniczymi środkami komunikacji we współczesnej polityce Zachodu. GAFA brzmi troszkę śmiesznie, ale po zbanowaniu prezydenta Stanów Zjednoczonych już chyba nikomu nie jest do śmiechu. Uważam, że mamy do czynienia z przejściem Rubikonu. To jest ostatnie, albo jedno z ostatnich ostrzeżeń. Jeśli się nie obudzimy, na co niestety się nie zanosy, to ockniemy się w zupełnie innym świecie. Zrazu zarzuty wobec GAFA koncentrowały się głównie na kwestiach ekonomicznych: omijaniu podatków, niszczeniu rynku pracy, mówiło się o selekcji informacji przez Google'a, Twittera, Facebooka, o zamykaniu poszczególnych kont. Do tej pory jednak zawsze była to tylko zapowiedź czegoś strasznego co się stanie. Rzecz nieprzyjemna, przykra, niewłaściwa, niestosowana, ale dopiero coś zapowiadająca. A teraz widzimy rzecz w całej rozciągłości: GAFA ma ogromną władzę i z niej korzysta. Trzeba to powiedzieć: nieformalne i z pewnością niedemokratyczne, podkreślam to słowo z całą mocą, ośrodki władzy zbanowały Prezydenta USA, najpotężniejszą osobę w polityce światowej, mającego bardzo świeżą legitymację od 74 milionów Amerykanów. Panowie, co się dzieje?

Dariusz Gawin: To jest rzecz niebywała i trzeba powiedzieć, że został stworzony bardzo groźny precedens. Trump nie jest już prezydentem, więc właśnie o to chodzi: o precedens. Zresztą, co nawet trochę

zabawne, sam szef Twittera po kilku dniach napisał takie oświadczenie, że zdaje sobie sprawę, że to groźny precedens. Oficjalnie zbanowano Trumpa za tweety, w których w zasadzie nic takiego nie było: napisał, że głos jego elektoratu będzie słyszany w przyszłości i że nie będzie na zaprzysiężeniu nowego prezydenta. I to zinterpretowano jako zaszyfrowane wezwanie do dalszych protestów. Trump ma straszne grzechy na sumieniu, a to, co zdarzyło się na początku stycznia, było straszne, ale tak naprawdę użyto tego pretekstowo. Istotą jest to, że go wyciszono permanentnie.

Marek A. Cichocki: Dożywotnia kara banicji.

Dariusz Karłowicz: Bez sądu, bez procedury, bez jakiegokolwiek przejrzystości.

Dariusz Gawin: Nie ma żadnych wyraźnych procedur, tylko regulamin, jakieś wewnętrzne regulacje. Nie ma żadnego mandatu publicznego do zarządzania tą niezwykle ważną do życia publicznego instytucją, jaką są media społecznościowe. Ludzie są przekonani że media społecznościowe, tak jak sama nazwa pokazuje, to jest rodzaj forum publicznego. To są prywatne platformy rządzone regulaminami, od których prawie nie ma odwołania i każdy, kto stracił konto na Instagramie, wie, że to oznacza piekło. Spójrzmy na to z punktu widzenia filozofii polityki: jeżeli coś służy dobru w skali społecznej, a jest prywatną własnością, to oznacza, że rodzi się oligarchia, to jest historia stara jak świat od starożytności. Oligarchowie prywatyzują coś, co jest dobrem wspólnym i w ten sposób wpływają na losy wspólnoty politycznej. Dlatego w interesie publicznym jest, żeby to

uporządkować, ustalić jakieś jasne reguły, podzielić te wielkie firmy, uregulować to w ten sposób, żeby rzeczywiście stały się forum publicznym, a nie przebrany biznesem prywatnym.

Marek A. Cichocki: Ja jestem jednak pesymistą. Wydaje mi się, że raczej nie należy się spodziewać jakiegoś otrzeźwienia. To, jak reagują na to wydarzenie przeciwnicy Trumpa, pokazuje, że oni są absolutnie tym zachwyceni: uważają, że potrzeba jeszcze więcej takich decyzji. Tymczasem można powiedzieć, że w ten sposób otwarto puszkę Pandory. Coś, nad czym nikt politycznie już nie będzie w stanie zapanować. Mówiliśmy o dzieleniu tych oligopoli, to by znaczyło tak naprawdę nałożenie pewnego systemu politycznej kontroli przez państwo na rodzącą się, czy właściwie już istniejącą potężną oligarchię BigTechu. Problem tylko polega na tym, że właśnie wchodzimy w fazę, którą nazywam liberalną restauracją, jeżeli poszukać pewnych historycznych analogii, to by się trzeba było cofnąć do Francji i do tego, co się tam wydarzyło w 1830 roku, czyli tego, do czego restauracja doprowadziła po Rewolucji Francuskiej. Ona doprowadziła do powstania zupełnie nowej struktury sojuszu między władzą polityczną a wówczas rodzącą się oligarchią kapitalizmu nowoczesnego. I coś takiego dzisiaj prawdopodobnie zachodzi w świecie zachodnim. Rodzi się nowy typ kontroli i sprawowania władzy przez połączenie siły, z jednej strony przez liberalną władzę i przez oligarchię BigTech. Sądzę, że pokusa jest tak duża, że raczej nikt nie będzie w stanie jej się oprzeć, zwłaszcza jeżeli głównym motorem napędzającym jest lęk, strach przed tym, co może przyjść jeśli nie zapanujemy nad sytuacją. Trump jest po prostu symbolem, straszakiem. Pretekstem, który pozwala ten strach mobilizować.

Dariusz Karłowicz: Tylko że politycy uważają, że rozgrywają BigTech przeciwko swojemu przeciwnikowi, ale zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego że to GAFA rozgrywa polityków przeciwko sobie, wzmacniając swoją pozycję. Myślę, że dzisiaj kształtuje się coraz wyraźniej na naszych oczach system, który śmiało można nazwać postliberalną dyktaturą. Postliberalną, bo zawiesza wolności liberalne...

Dariusz Gawin: W imię ich obrony.

Dariusz Karłowicz: Tłumacząc się ich zagrożeniem w tej chwili, twierdzi, że odwiesi je niedługo. Historia wskazuje na to, że tego typu prowizoryczne rozwiązania mają skłonność do bardzo długiego trwania z wielką szkodą dla ludzkich wolności.

Rozmowa z programu „Trzeci Punkt Widzenia”, wyemitowanego 4 października 2020 roku

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego